



Lipiec - sierpień 2005
Numer 7/8 (93/94)

W numerze:

Chronologia dziejów	1
Kronika kościelna z 1932r. cz.II	1
Monografia	4
Powrót rycerzy	5
Jan Mikulicz-Radecki cz.II	5
Wykaz pracowników ZM z 1950r.	6

Chronologia dziejów

Na sesji w dniu 27 maja Rada Miejska podjęła uchwałę o nadanie Przedszkolu nr 2 przy ul. Księcia Bolka 17 imienia Jana Pawła II. Uroczystość nadania imienia odbyła się w dniu 2 czerwca. W uroczystości uczestniczył Biskup Świdnicki Ignacy Dec.

Ostatnia dekada maja była niezwykle gorąca. W dniu 30 maja w mieście termometry w cieniu wskazywały 33 stopnie, natomiast pierwsza dekada czerwca była bardzo deszczowa i zimna.

Po raz pierwszy wszystkie parafie w mieście uczestniczyły w jednej procesji Bożego Ciała, która przeszła z kościoła św. Piotra i Pawła, poprzez Rynek, ul. M. Kopernika obok kościoła św. Mikołaja, dalej przez Plac Jana Pawła II, ul. Strzegomską obok kościoła św. Franciszka z Asyżu, ul. Łączną, ul. Mieszka I oraz Mieszka Starego do kościoła św. Brata Alberta.

W dniu 2 czerwca w odwrotnym kierunku (tymi samymi ulicami) szła procesja związana z uroczystościami Kongresu Eucharystycznego, który odbył się w naszym mieście.

17 maja po godzinie szesnastej Straż Miejska otrzymała zgłoszenie o pożarze byłego przedszkola przy ul. Ofiar Oświęcimskich (w dawnej willi Conrada, obok elewatora). Spłonęła cała konstrukcja dachowa.

1 czerwca nastąpiła zmiana na stanowisku zastępcy komendanta Komisariatu Policji. Na miejsce pełniącego czasowo obowiązki zastępcy Romana Ciszaka został skierowany Dariusz Wasielewski.

Z dniem 31 sierpnia zakończy swoją działalność Przedszkole nr 1 przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego 11.

Od 27 do 29 maja trwały w Łodzi Mistrzostwa Polski juniorek w kolarstwie torowym. W zawodach tych z powodzeniem startowała świebodziczanka Natalia Frączek, która dwukrotnie stanęła na najwyższym stopniu podium zdobywając dwa razy tytuł Mistrzyni Polski. Natalia zwyciężyła zdecydowanie w wyścigu na 2 km i w wyścigu punktowym. Do dwóch złotych medali dołożyła medal srebrny za drugie miejsce w wyścigu długodystansowym. Przed Natalią kolejne ważne imprezy tzn. Mistrzostwa Polski (Kalisz) i Mistrzostwa Europy (Moskwa) w kolarstwie szosowym.

Ewangelicki obwód kościelny Strzegom

*Księga (kronika) kościelna z 1932 roku.
część II – tłumaczenie własne*

II.

Z historii Świebodzic i ewangelickiej parafii w istniejących kronikach znajdują się następujące sprawozdania:

Pierwsze dokumentalne wzmianki o Świebodzicach pochodzą z połowy XII stulecia. Wówczas stał na dziś jeszcze istniejącym placu zamkowym myśliwski zamek „Freie – Burg” księcia świdnicko – jaworskiego, otoczony przez kilka domów grodzkich. W 1337 roku otrzymują Świebodzice prawa miejskie, chociaż już przedtem otoczone były murami i wieżami. Właścicielami Świebodzic, Pełcznicy i Cierni byli burgrabiowie i panowie wysokiego rodu władający Książem, którzy jednocześnie sprawowali patronat nad stojącymi w tych miejscowościach kościołami. Najstarszym z tych kościołów jest znajdujący się już dziś w ruinie leżący w Górnej Pełcznicy kościół św. Anny, który już w roku 1228 wymieniony został w akcie darowizny. Około 1300 roku istnieje już także kościół zlokalizowany na granicy Pełcznicy i Cierni, jak również kościół św. Mikołaja w Świebodzicach i kościół w Mokreszowie. Mokreszów nie należał jednak do pana na Książu, a miał swoich właścicieli, którymi wg odnotowanych w kronikach dobroczyńców i kościelnych była rodzina von Reder i rodzina von Gellhorn, których herby jeszcze dziś zdobią ołtarz ewangelickiego kościoła w Świebodzicach. W roku 1009 baron Konrad von Hochberg kupował władzę nad Książem, którego potomkowie w 1660 roku podniesieni zostali do rangi hrabiowskiej i jeszcze dziś szczytą się tytułem „książę Pless” i nad kościołami patronat sprawują. Kościół ewangelicki uwolnił się od tego patronatu dopiero teraz. Na prośby ewangelickiego konsystorza w roku 1930 książę Pless rzekł się swego prawa patronatu nad kościołami ewangelickimi, a nadal pozostawił sobie patronat nad kościołami katolickimi.

Między 1524 a 1528 rokiem przyjmowały Świebodzice ewangelickie wyznanie wiary. Wówczas było w ewangelickim kościele w mieście trzech duchownych: wyższy proboszcz i dwaj diakoni, którzy także odprowadzali nabożeństwa w kościołach w Pełcznicy i

Mokrzyszowie., które również stały się kościołami ewangelickimi. Pierwszy ewangelicki proboszcz nazywał się Piotr Scharffenberg. Po nim następowali w wyższym urzędzie parafialnym: Scholtze, Hoffmann, Tomasz Schellenbach (ojciec), Esaias Schellenbach (syn), Sitsch Nerger, Huber (lub Huebner), Laurentius (Wawrzyniec). Archidiakoniat i diakonat obsadzali: Werner Stuebner, Fischer, Moestner, Heinrich, Huber I, Lindner, Keller, Auber II, Tanke. Wyższy proboszcz Wawrzyniec i diakon Tanke w roku 1653 byli obecni przy zabieraniu ewangelickich kościołów na mocy cesarskiego edyktu i wypędzeni ze Świebodzic. Od 1653 roku urzędują znowu przy miejskim kościele parafialnym św. Mikołaja katolicy proboszczowie i wikariusze. Także ten, stojący za miastem kościół szpitalny lub cmentarny pw. św. Jana (tam, gdzie teraz stoi miejski szpital) również zabrano ewangelikom. Ewangelicy korzystali odtąd, aż do zdobycia Śląska przez Fryderyka Wielkiego, na mocy pokoju westfalskiego wybudowanego w 1652 roku Kościoła Pokoju w Świdnicy, do budowy którego Świebodzice dołożyły 45 talarów. Za podejmowane czynności urzędowe w Kościele Pokoju świebodziczanie musieli nie tylko tamtejszym ewangelickim duchownym płacić, ale i katolickiemu proboszczowi w Świebodzicach. Po zdobyciu Śląska przez Fryderyka Wielkiego i przywróceniu wolnego wyznawania religii, Świebodzice na mocy królewskiego rozporządzenia w dniu 2 listopada 1741 roku otrzymały pozwolenie ponownego utworzenia ewangelickiej parafii (w Świebodzicach było wówczas 1359 ewangelickich i 42 katolickich mieszkańców, a w należących do parafii wsiach około 1200 ewangelików i 25 katolików). 10 grudnia 1741 roku (2 niedziela adwentu), pastor Gotfryd Kleiner z Seifersdorf w okręgu legnickim, na rynku miejskim wygłosił uroczyste kazanie wg. Michała 6,9 i został po tym przez hrabiego Hochberga powołany na pierwszego ewangelickiego proboszcza w nowo utworzonej parafii w Świebodzicach. Stojący w rynku ratusz został pozyskany za 600 marek i przebudowany na dom modlitwy. Do wspomagania pastora w wykonywaniu czynności kaznodziejczych został zatrudniony w natychmiast zakładanej miejskiej szkole ewangelickiej wyświęcony teolog jako rektor i poobiedni kaznodzieja. Także we wsiach należących do parafii były zakładane na przestrzeni 1742 roku szkoły ewangelickie.

1 lutego 1767 roku umarł pastor Kleiner w 75-tym roku życia i 45-tym roku sprawowania posługi kapłańskiej. Zmarł na ambonie w połowie swojego niedzielnej kazania na zawał serca. Jego następcą został dotychczasowy rektor i południowy kaznodzieja Elter (1764-67-91). On także zmarł na zawał serca na początku swego kazania w poście. W okresie jego urzędowania Świebodzice padły ofiarą wielkiego pożaru w 1774 r., który wszystkie trzy kościoły i 433 budynki w Świebodzicach i Pełcznicy strawił (26 lipiec 1774 r.), w tym także dopiero co (1770r.) wybudowaną plebanię. Natychmiast rozpoczęto stawianie drewnianego kościoła i przy drugiej niedzieli adwentu 1774 r. oddano go do użytku.

2 Miasto odbudowano przy dużej pomocy króla, który osobiście do Świebodzic przyjechał, by pocieszyć mieszkańców. W drugą rocznicę pożaru (26 lipca 1776 r.)

kładziono kamień węgielny pod nowy ewangelicki kościół parafialny, przylegający do murów miejskich i w dniu 26 lipca 1778 roku uroczyste poświęcono i oddano do użytku, budując go kosztem 15.300 talarów. Katolicki kościół parafialny, którego prezbiterium z pożaru ocalało i za potrzebny kościół służyło, wybudowano dopiero w 1810 roku.

Proboszczami w nowym kościele po śmierci pastora prim. Eltera byli: Zeuchner (1791-1806), Grosser (1807-1813), Koppe (1813-1928), Hoffmann (1829-1849), Marschner (1850-1889), Weiss (1890-1895), Repke (1895-1906), Baumgart (1906-1931).

Rektorami i poobiednimi kaznodziejami byli: Strauss (1742-1758), Thiem (1758-1762), Richter (1763-1764), Elter (1764-1767), Siegtrot (1767-1800), Koppe (1800-1813), Fuller (1813-1819), Fritsch (1819-1826), Queitsch (1826-1837), Kuechenmeister (1837-1876). Ten ostatni na jubileusz stulecia nowozakładanej parafii ewangelickiej (2 adwent 1841) ułożył kronikę kościelną, która teraz, już tylko w nielicznych, pieczołowicie strzeżonych egzemplarzach istnieje. Podczas jego okresu urzędowania, w roku 1857 przemianowano stanowisko kaznodziei poobiedniego w diakonat i rozłączono go ze stanowiskiem rektora. Jego następcami w diakonacie byli: Bartsch (1877-1884), Meyer (1885-1888), Weiss (1888-1890), Baumgart (1890-1906). Przy objęciu urzędu przez tego ostatniego, diakonat przeistoczono w drugie probostwo i kolejnymi byli: Nehmitz (1907-1910), Raebiger (1911-1915).

Ponieważ w skutek rozkwitu gospodarczego tutejszych wielkich zakładów rosła także gwałtownie



liczba wiernych w ewangelickiej parafii, do odciążenia obu pastorów urządzono w roku 1891 stały parafialny wikariat, który ostatecznie w 1912 roku przekształcono w trzecie probostwo, którego pierwszym pastorem był Adam (1912-1918). Obecnie urzędujący pastory są już w pierwszej części tego sprawozdania wymienieni. Urzędy kantorów i organistów (do 1919 roku oddzielne urzędy) były przez drugiego i trzeciego nauczyciela miejskiej szkoły ewangelickiej obsadzone jako dodatkowe zajęcie. W 1919 roku urzędy kantora i organisty zostały połączone i pod nazwą naczelnego muzyka kościelnego posada

objęta została przez Reicherta. Naczelnym zakrystianem i kościelnym skarbnikiem od roku 1914 jest pan Wohlfahrt. Naczelnym dzwonnikiem i kościelnym jest od 1921 roku Pfeifer (inwalida wojenny).

Znane osobistości, które ze Świebodzic pochodzą: dawny nadburmistrz Berlina Kuerschner. Jeszcze teraz w Berlinie żyjący poeta i bibliotekarz państwowej szkoły sztuk pięknych Gustaw Renner, którego imię jedna z nowych ulic naszego miasta nosi. Również i przedewszystkim dobroczyńca śląskiego kościoła ewangelickiego Maria Kramsta, która swojemu miastu rodzinnemu ufundowała: obywatelski dom, obywatelski szpital, miejski szpital, zakład mariacki (dom diakonis ze szkołą małych dzieci), dom dziewczęcy (dla robotnic zatrudnionych w przędzalni).

Z ewangelickiej parafii Świebodzic w wojnie światowej zginęło 326 mieszkańców. Dla nich w kruchcie ewangelickiego kościoła założono pomnik, a imiona zapisano w księdze honorowej. Oba większe dzwony, piszczałki projektu organowego i miedź z pokrycia dachowego wieży w ostatnim wojennym roku ofiarowane zostały ojczyźnie i teraz, w czasie powojennym na nowo uzupełniono. W 1928 roku świętowano jubileusz 150-lecia wybudowania nowego kościoła.

A. Herzog.

Kobiety przytułek dla małoletnich przestępców w Świebodzicach na Śląsku.

Zagrożoną i zaniedbaną młodzieżą zawsze zajmowała się u nas Misja Wewnętrzna. Na początku naszego stulecia, zgodnie z nową ustawą „O wychowaniu małoletnich w zakładach opieki społecznej” - dokładnie od 2 lipca 1900 roku czynność tę zaczął spełniać „Śląski Związek Prowincjonalny Misji Wewnętrznej, który rozpoczął zakładanie w mieście „Domu dla dziewcząt opuszczających szkołę”. W tym celu w kwietniu 1901 roku Związek zakupił od miasta 16 mórg gruntu należącego wcześniej do cegielni. W małym domku, który wcześniej stanowił mieszkanie cegielnika otwarto w dniu 1 października 1901 roku „Dom Zakładowy” z dwunastoma wychowankami. Jednocześnie rozpoczęto budowę wielkiego zakładowego budynku. W dniu 4 sierpnia 1902 roku nastąpiło uroczyste poświęcenie gotowego zakładu, pod hasłem „Świebodzice (uczestnikami) ratującej miłości”. Domowi nadano nazwę „Kobiety przytułek dla małoletnich przestępców”, ponieważ miał on służyć nie tylko opiece wychowawczej. Jak to określono w statucie, „Tu ma być schronienie dla wszystkich pań i dziewcząt, pozbawionych oparcia i które są z tego powodu narażone na wszelkie niebezpieczeństwa. Tu zapewnione są warunki wychowawcze i ratunkowe dla bezdomnych i straconych córek naszego narodu. Żaden wiek, żaden stan nie powinien tu mieć żadnego znaczenia”. Dom zapewnił przestrzeń życiową dla 70 wychowanków. W krótkim czasie okazało się jak konieczna jest rozbudowa zakładu. Mały dom, w którym w 1901 roku rozpoczęła się całość działania, został przystosowany na szpital położniczy dla niezamężnych matek. Ponieważ chciano także troszczyć się o dzieci urodzone w przytułku, z tego powodu zaczęto rozważać konieczność zdobycia dodatkowej przestrzeni i

wybudowania większego przytułku z domem dziecka. Z tym planem łączono inny plan utworzenia domu opieki dla młodocianych chorych wenerycznie po to, aby one nie musiały być umieszczane w publicznych klinikach i szpitalach gdzie ich wychowanie i nadzór były ograniczone, a gdzie przebywały one całymi miesiącami ze starszymi, którzy wywierali na nich niewłaściwy wpływ. Plany dojrzały do realizacji podczas wojny i w 1918 roku oddano do użytku drugi wielki budynek. Składał się on z dwóch oddziałów; domu wychowawczego i schroniska z domem dziecka, oba z odrębnymi klatkami schodowymi. Budynek ten zapewniał 60 miejsc, co ważne w jednoosobowych pokojach. Ze schroniskiem połączony był dom dziecka z 25 miejscami. Opuszczony teraz, mały domek stanowiący początek zakładu został przekształcony w schronisko dla zdrowych dziewcząt. Z momentem opanowania inflacji, zaszła potrzeba uchwalenia „państwowej ustawy o wychowaniu młodzieży” i taka powstała w 1922 roku regulując zasady wychowania w zakładach opieki społecznej, w tym i dla naszego zakładu. Wzrosła liczba etatów wychowawczych i skończył się kłopot z napływem środków finansowych. To pozwoliło rozwijać naszą działalność na rozmaite sposoby. W szczególności umożliwiło to podniesienie poziomu kształcenia i przyuczania do zawodu. W 1920 roku powstało ogrodnictwo, które zajęło znaczną część 30 morgowego obszaru należącego do zakładu. Dało to możliwość zatrudnienia od wiosny do jesieni przy pracach ogrodniczych 40 dziewcząt, co było dla nich znakomitą procesem wychowawczym. Jednocześnie stworzono możliwość kształcenia pojedynczych dziewcząt na kwalifikowane pomocnice ogrodników. Tak samo urządzony był warsztat szkoleniowy krawiectwa, z którego już, po zdanych egzaminach wyszły cztery kwalifikowane pomocnice. W 1928 roku postawiono zabudowania gospodarstwa hodowlanego (hodowano w nim 6 krów i 20 świń) z którym łączyła się ferma kurza z zasobem 200 kur. Wszystko to miało pierwszorzędne znaczenie, gdyż dziewczęta pochodzące z rolnictwa, w rolniczym zawodzie dalej kształcone być mogły. Poza tym, wszystkie dziewczyny uczone były pracy w gospodarstwie domowym, w szczególności: prania, maglowania, prasowania, szycia i gotowania. W 1928 roku w Świebodzicach zakład dla dziewcząt przejął kolonię dla dzieci „Opatrzność” leżącą w Boberstein koło Jeleniej Góry. Był to mały dom z 14 miejscami, wspinał się na stóp Gór Sokolich. Była to wprost nieoceniona okoliczność, gdyż pozwalała dziewczętom opuszczającym zakład przez pewien okres czasu przystosować się w odpowiednich warunkach do normalnego życia już wśród społeczeństwa.

„Dokądkolwiek zmierzasz – idę twoim śladem”. Taki napis znajduje się nad wejściem jednego z naszych domów. Często z własnej winy, a jeszcze częściej z winy innych trafiają do naszego zakładu dziewczęta. Wychodzą od nas w nowe życie już inne, lepiej dostosowane pod każdym względem, zarówno duchowym jak i fizycznym, o większych zdolnościach i umiejętnościach. Pomaga im w tym 13 diakonis i 19 wychowawczyń świeckich, zatrudnionych w naszym zakładzie, które wykonują ciężką, ale jakże piękną i wartościową służbę.

Założycielem i pierwszym kierownikiem zakładu, wyznaczonym przez Śląski Związek Prowincjonalny Misji Wewnętrznej był superintendent Repke z Brzegu, który w czasie założenia zakładu był pastorem prim. w Świebodzicach. Szybko okazało się, że z zatrudnieniem go konieczne jest zapewnienie warunków urzędowania, a więc budowa plebanii. Jednak została ona wybudowana w 1910 roku, na terenie zakładu. Od kilku lat jest w niej jeszcze pięć pomieszczeń biurowych nie zagospodarowanych. W całości zakład obejmuje teraz sześć budynków ze 175 miejscami dla wychowanków i 25 miejscami dla dzieci. Kierownictwo zakładu sprawowali: 1907-1909 pastor Treutler, teraz superintendent w Lueben; 1909-1913 pastor Linsingen, zmarł; 1913-1925 pastor Pohl, teraz pastor w Ebersdorf koło Szprotawy; 1925-1930 pastor Siegmund Schultze, teraz pastor w Bystrzycy Górnej koło Świdnicy; od 1931 roku pastor Kilger.

Obecnie zakład walczy z trudnościami, które są uwarunkowane przez ogólne trudności gospodarcze i finansowe państwa. Pruskie państwo okroiło dotacje na rok 1932/33 wobec zakładów wychowawczych opieki społecznej aż o 40%. Skutkiem tego działalność wychowawcza w zakładzie musi być odpowiednio ograniczona. Nasz dom (zakład) cierpi obecnie na brak środków z powodu mocnego zaniżenia płaconego przez Prowincjonalny Zarząd zasiłku pielęgnacyjnego. Ograniczenie wychowania w zakładach opieki społecznej jest jak obosieczny miecz. Udowodniono to przez dziesiątki lat, że 70% wychowanków wraca z zakładów do normalnego życia. Wielkie ograniczenie wychowania w zakładzie znaczy, że duża część zagrożonej młodzieży doświadczy na sobie trwałego nie dostosowania do życia w społeczeństwie, a wówczas konieczność ich karania spowoduje większe straty i szkody dla państwa, niż odniesione oszczędności z ograniczenia roli wychowawczej zakładów. Oby nadszedł znów szybko czas, kiedy nasz dom jak i wszystkie zakłady wychowawcze opieki społecznej w ogóle, swoje zadania będą mogły wykonywać bez przeszkód powodowanych brakiem środków finansowych, z błogosławieństwem dla zagrożonej młodzieży i ogólnej korzyści dla społeczeństwa.

Kilger

Monografia

„Ośmielona” „Wspomnieniami” Pani Alicji Kalafut, które są próbą sprostowania błędów, jakie pojawiły się w części monografii Świebodzie, dotyczącej pierwszych, pionierskich lat powojennych postanowiłam także napisać kilka słów.

Właściwie to od momentu ukazania się powyższej książki, chciałam podzielić się swoimi spostrzeżeniami. Gdy otworzymy ją na stronie 173, przeczytamy:

„Od lat dwudziestych do końca II wojny światowej istniała w Świebodzicach największa na Śląsku firma Hermann Adam Verlag, produkująca widokówki z Karkonoszy, Sudetów Zachodnich i Środkowych oraz przygranicznego obszaru Czech” Tyle cytatu.

W stwierdzeniu tym zauważam istotny (wg mnie) błąd merytoryczny. Otóż wydawnictwo Hermanna Adama istniało znacznie wcześniej. Dowodem tej tezy jest album – rodzaj katalogu, składający się z 33 około kart (na stronie znajdują się 3 widokówki, opatrzone naklejonymi znaczkami. Na ich polach starannym pismem, atramentem wykaligrafowano kolejne numery, odpowiadające poszczególnym widokówkom od 1201 do 1400). Informuje również o tym naklejka znajdująca się na solidnych grubych okładkach skręconymi 3 śrubami miedzianymi (do dziś przetrwała jedna). Po tym opisie zewnętrznym przystępuję do meritum: wśród tych widokówek znajduje się kilkanaście opatrzonych pieczęcią „Nachgedruckt.....191.....” W wykropkowane miejsca zamasytym charakterem pisma (ołówkiem kopiaowym) wpisano różne daty 1913, 1914, 1915, 1916. Na przykład kartka przedstawiająca Willę Conrada, (reprodukowana w monografii na stronie 146) nosi numer 1390 i była przeznaczona do druku w **1913 roku**. Sądząc, że na podstawie przygotowanych dowodów mogę poddać w wątpliwość rzetelność informacji przedstawionych przez Elżbietę Kościk.

Na tej samej stronie (146), nieco poniżej przeczytamy:

„W maju 1936 roku zmarł w Cierniach Wilhelm Niepelt, wybitny i sławny w całym świecie entomolog (znawca motyli). W tym samym roku [1936] Świebodzice pożegnały Alfreda Walkmana, miejscowego cenionego i szanowanego lekarza.”

Jedno zdanie – 2 błędy merytoryczne. Nie Alfred – a Adolf. Nie zgadza się także podana data śmierci 1936. W roku tym zmarła jego żona Helena. Doktor zmarł w 1899 roku.

Ktoś może uznać, że są to drobiazgi... Ja jednak uważam (nie jestem chyba w tym poglądzie osamotniona), że autora, podejmującego się tak ambitnego zadania – nawet gdy jest to tylko rozdział większej całości powinna obowiązywać rzetelność i skrupulatność.

W przedmowie, redaktor wydania Krystyn Matwijowski wylicza miasta, które „doczekały się opracowań”. Znalazły się wśród nich Świdnica, Trzebnica, Lubin, Strzegom (czy w nich też znalazły się podobne błędy?). Autor stwierdza, że „prezentując [zespół pracujący nad dziejami Świebodzie] chciałbym podkreślić, że pracował on niezwykle intensywnie nie ograniczając się do aktualnego stanu badań, ale przeprowadzając szeroką kwerendę w śląskich archiwach i wykorzystując prasę oraz wspomnienia”

Pozwolę sobie na pewną dozę ironii i postawię pytanie retoryczne: Czy z takim rezultatem jak pani Elżbieta Kościk na wspomnianej 173 stronie?

Pracownicy naukowcy Uniwersytetu powinni być zobligowani do rzetelności i prawdy.

Nie uzurpuję sobie prawa do nazwania siebie ekspertem historii miasta ale ogólnie rzecz biorąc jestem zawiedziona poziomem opracowania. Nie znalazłam odpowiedzi na nurtujące mnie pytania. Rozczarowanie wynika z bardzo powierzchownego opracowania architektury. Niewiele zabytków ocalało po pożarze w 1774 roku, więc tym późniejszym można było poświęcić więcej miejsca.

Powrót rycerzy



Zdjęcia: Adam Rubnikowicz

Zdjęcia wykonane w dniu 25 czerwca przy bramie wjazdowej do Książańskiego Parku (ul. Wałbrzyska). Rycerze, co prawda stanowili część orszaku weselnego, ale wzbudzali powszechne zainteresowanie wszystkich napotkanych osób.



Zdjęcia: Robert Sysa

Jan Mikulicz - Radecki

Cz. II - Tłumaczenie własne

Mikulicza uczył krewny radcy dworu baron Leopold Neumann, profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie, znany jako człowiek prawy, uczony i przyjacielski. Polubił on bardzo szybko Mikulicza i od tamtego czasu nie ustawał w popieraniu go w jego dążeniach. Za pośrednictwem Neumanna otrzymał Mikulicz stypendium ufundowane przez barona von Silbersteina, 700 guldenów rocznie w przeciągu całego okresu studiów. Ojcu imponowała energia syna, który uniezależnił się od niego i postawił na swoim, dlatego po trzech miesiącach zaniechał kary i zupełnie się z nim pojednał. Tak więc

mógł Teraz Mikulicz całkowicie poświęcić się studiowaniu medycyny, co wymagało bardzo dużo czasu, dlatego szybko zaniechał udzielania prywatnych lekcji. Jako student był on niezwykle pilny, szczególnie na gruncie przygotowywania preparatów i w laboratorium chemicznym.

Swój wolny czas wypełniał grą na fortepianie, uczęszczaniem na koncerty i do teatru. Jak pilny był on do południa w studiowaniu, tak pilny był on po południu w grze na fortepianie. Na drugim roku akademickim został on członkiem kółka śpiewaczego, którego honorowym członkiem był profesor Billroth. W studenckich czasach Mikulicz zupełnie nie pił i nie palił.

Jako wielki miłośnik przyrody przemierzał on często piękną górzystą okolicę Wiednia aż po Graz.

„Świebodzice - Dzieje Miasta” - Wydawca Adam Rubnikowicz

Korekta: Robert Sysa. Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki, Wojciech Orzel, Róża Stolarczyk, Maria Palichleb, Marek Mikołajczak.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl **Przedruk możliwy po podaniu źródła.**

Dopóki żył, pozostawał wierny Semmering i szczególnie chętnie w późniejszych latach między Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem spotykał się tam ze swoimi przyjaciółmi. Te studenckie wypadki nie były wówczas kosztowne, najczęściej nocowali oni w wiejskich zagrodach i nieraz podróżowali nie mając centa w kieszeni.

Już w pierwszym półroczu studiów poznał Mikulicz swoją przyszłą małżonkę Henriettę Pacher, udzielając lekcji gry na fortepianie jej młodszej siostrze. Szybko został on zaakceptowany w rodzinie. Matka przyjmowała go ciepło w domu, bo przed laty straciła syna, rówieśnika Mikulicza. Szybko zaczął grać Mikulicz także ze starszą siostrą na cztery ręce i to stopniowo i nieświadomie bardzo zbliżyło ich do siebie. Wesoły, pogodny chłopak, wysmukły i bardzo sprawny fizycznie, takim był wówczas Mikulicz. Rudawy puszek zarostu zaczynał pokrywać mu podbródek i policzki, gęste białe włosy były lekko kędzierzawe, a wielkie niebieskie oczy spoglądały marzycielsko, lecz ostro i uważnie na świat. Był niezwykle wrażliwy na wszelkie piękno, zarówno w sztuce, jak i w naturze. Poza muzyką i poezją interesował się głównie filozofią i naukami przyrodniczymi zarażając tym swoje otoczenie.

W styczniu 1871 roku ciężko zachorował na tyfus i przez sześć tygodni leżał na studenckim oddziale powszechnego szpitala. Jego rodzina dowiedziała się o tym dopiero po jego powrocie do zdrowia. W 1872 roku jego ojciec, wraz ze starszymi synami odbył wielką, dwumiesięczną podróż po Rosji; Ryga, Moskwa, Niżnij Nowgorod, Kazań, Odessa. Rozbudziło to fantazję podróżniczą, szczególnie u Jana, zainteresowanie obcymi, szczególnie wschodnimi ludami i ich obyczajami.

W 1873 roku odbył Mikulicz jednoroczną służbę wojskową jako lekarz – lekarze nie służyli wówczas w Austrii pod bronią. Potem został naczelnym lekarzem rezerwy i należał później do obrony krajowej (cywilnej), a jeszcze później do takiego samego związku w Prusach. Ogólnie był bardzo pilny w semestralnych praktykach klinicznych. Później jednak często opowiadał, że słuchacze bardzo się nudzili nawet podczas zajęć prowadzonych przez Billrotha, którego w innym czasie niezwykle uwielbiali, dlatego on także czasem opuszczał klinikę.

W marcu 1875 roku zdał Mikulicz egzamin państwowy (III Rigorosum genannt) z którym w Austrii związany jest stopień doktora. Szybko, po zdanym egzaminie zaręczył się on pokryjomu, a w następnym roku oficjalnie. On na długo przedtem chciał zostać chirurgiem. Z obu chirurgicznych klinicystów Wiednia najbardziej przyciągał go Billroth, chociaż współpraca z nim była bardzo trudna. Tym bardziej dla studentów było to niezwykle trudne i dostanie się do kliniki Billrotha było prawie nieosiągalne.

Wiedeński Wydział Lekarski znajdował się wówczas w tak zwanym drugim rozkwicie. Wykładowcami byli: fizycy Hyrtl i Brucke, patolog Rokitanski, internista Bamberger, chirurdzy: Dumreicher i Billroth, *Ophthalmologen*: von Stellwag i Arlt, dermatolodzy: Auspitz i Hebra.

Wykaz pracowników Zarządu Miejskiego w Świebodzicach

(wg załącznika do protokołu zdawczo-odbiorczego spisane go w dniu 19 czerwca 1950 roku na okoliczność przekazania obowiązków przez byłego burmistrza Aleksandra Kędzię na rzecz przejmującej władzę w gminie przewodniczącej MRN Zofii Niemczyk).

1. Sycz Janina – wicesekretarz
2. Potrawiak Olga – rachmistrz
3. Matyjaszkiewicz Halina – kasjerka
4. Lis Antoni – referent podatkowy
5. Setzer Sabina – pomocnica biurowa
6. Sempołowicz Kazimierz – referent wojskowy
7. Filarowski Edward – kancelista
8. Krulisz Józefa – kancelistka
9. Urbański Józef – kancelista
10. Królikowska Jadwiga – referent
11. Goryl Mieczysław – referent budowlany
12. Pawlak Franciszek – urzędnik Stanu Cywilnego
13. Anczykowski Henryk – woźny
14. Gryning Jerzy – praktykant
15. Kardacz Jan – komendant OSP
- W Przedszkolu Miejskim Nr 1:*
16. Suchodolska Marta – kucharka
17. Brzozowska Cecylia – pomocnica kucharki
18. Przychodna Helena – sprzątaczką
19. Nietczyporek Maria – sprzątaczką
20. Owczarek Maria – woźna
21. Homes Danuta – przedszkolanka
- W Przedszkolu Miejskim Nr 2:*
22. Zajdman Helena – kierowniczką przedszkola
23. Studniarek Katarzyna – kucharka
- W Szkole Podstawowej nr 1*
24. Drajem Antoni – woźny
25. Drajem Prakseda – sprzątaczką
- W Szkole Podstawowej Nr 2*
26. Cichy Józef – woźny
27. Cicha Maria – sprzątaczką
28. Lis Klara – bibliotekarką w Bibliotece Miejskiej
29. Woźniak Franciszka – sprzątaczką w Domu Ludowym

cd. ze strony 4

Istniejącą lukę w tym zakresie uzupełnia miesięcznik Adama Rubnikowicza „Świebodzice – dzieje miasta”.

Jestem przekonana, że interesujące byłyby badania nad recepcją monografii. Wtedy możliwość „wyłapania” większej ilości błędów – bo każdy czytelnik (prawdopodobnie) mógłby zauważyć istniejące nieścisłości.

Nie jestem historykiem ale wydaje mi się, że gdy się o czymś pisze, jest naturalną rzeczą poznanie przedmiotu badań. Nie zawsze i wszędzie wymaga to naukowej kwerendy - czasem wystarczyłby spacer śladami przeszłości (np. grób Walkmanów na cmentarzu jest istną kopalnią wiadomości w porównaniu z tym co napisała o cenionym lekarzu pani Elżbieta Kościk).

Maria Palichleb